NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok V. Nowemiasto, dnia 10 marca 1928. Nr. 10

Na niedzielę III. Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rodz. XI. w. 14—28.

W on czas: Wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba, książę czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on, skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeźliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? Gdy powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dla tego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeźli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeźli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystkę broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: „Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł“. A przyszedłszy, znajduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie, bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze. I stało się, gdy to mówił: podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cie nosił, i piersi, któreś ssał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Błogosławieństwo słowa Bożego.

Jestto artykuł wiary św., że Bóg, każdego człowieka chce zbawić, i każdego, jako mówi Jan święty, oświeca na ten świat przychodzącego, dając mu do tego potrzebne środki i sposoby, któremi dostąpić zbawienia może. Między temi środkami niepośledni jest: słuchanie słowa

Bożego. Tego środka zażył Chrystus Jezus na zbawienie świata, stawszy się nam nietylko Zbawicielem, ale i nauczycielem naszym. Jako bowiem Słowo przedwieczne stało się ciałem dla zbawienia naszego, tak i słowo Jego doczesne stało się instrumentem tegoż zbawienia naszego. Bo od czegoż to zbawienie świata począł Chrystus Jezus, jeżeli nie od słowa swego? Co czynił, o tem też mówił, tego i nauczał, jako w dziejach Apostolskich czytamy. Uczynkami i cierpieniem wypłacał sprawiedliwości boskiej długi nasze, a resztę życia swego na mówieniu trawił. Wszystkie jego kazania, mowy, nie do innego zmierzały końca, tylko do zbawienia naszego. A że miał odejść do Ojca swego i rozstać się z nami, dla tego jak w szkole jakiej, dwunastu nauczał Apostołów, a to dlatego, żeby po odejściu jego innych uczyli. Tak mówił „do nich: Idąc na cały świat nauczającie wszystkie narody". Na to zesłał im Ducha najświętszego, żeby ich oświecił, i sposobniejszymi uczynił do uczenia narodów. A że i Apostołowie, jako śmiertelni, mieli życie swoje zakończyć, więc przybrał do nich siedemdziesiąt dwóch uczniów, żeby tę naukę, którą oni z ust jego wzięli, sami opowiadać mogli. Ciż uczniowie Apostolscy uczyli innych, ich następcy uczniowie znowu innych, nieprzerwanym ciągiem aż do tego czasu, bo i wiernym teraz to słowo opowiadają kapłani, które Chrystus opowiadał, tego uczą, czego Chrystus uczył, i uczyć kazał Apostołom, a poApostołach, ich następcom.

To słowo Boskie, które wiernym opowiadają kapłani, niebo Świętymi napełniło. Usłyszał Antoni Pustelnik kilka słów z Ewangelji, i temu do świątobliwego życia powodem były. Usłyszał Franciszek z Asyżu, i tego do zamiłowania ubóstwa Chrystusowego pobudziły. Tak sobie Bóg poczyna jako ów ptasznik: rzuca ziarno i pastwę, stawia sieci, żeby ptaszynę złowił. Tak uczynił z Magdaleną. Słyszała ta niewiasta mówiącego i nauczającego Chrystusa, słuchała kazań jego o piekle, o strasznym sądzie, o synu marnotrawnym, i pomyślała sobie: „ah! jakom ja nieszczęśliwa niewiasta. Na tem życie trawię, co się z życiem zakończy, a o to nie dbam, co całą wiecznością mieć trzeba; w tem się zatapiam, co z dymem ginie, a o to się nie staram, co Bóg szacuje". Przystąpiła zatem łaska Pana Boga, tchnęła mocno w serce, już ci Magdalena jęczy, płacze, suknie z siebie zdziera, z rozczochranemi włosami do nóg Jezusowych przypada, i odpuszczenie wszystkich grzechów otrzymuje. Podobnie się stało i z owym Mateuszem; ten będąc jawnogrzesznikiem, publikanem, na pieniądze łakomym, chciwym, a przytem niedotkliwy, wygód ciała szukający, jak tylko przyszedł na naukę Jezusową, gdy obaczył, z jaką łaskawością przyjmował grzeszników Jezus, już ci Mateusz z jawnogrzesznika Apostół, z owego lichwiarza, ubóstwa Chrystusowego naśladowca.

Tą drogą prowadził Bóg wszystkich, których wybrał do wiecznej chwały swojej, przeto tych błogosławionych zowie, którzy słuchają słowa boskiego i strzegą go. Tym żywot wieczny przyobiecał, i tę obietnicę swoją przysięgą stwierdził, mówiąc: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego, ten ma żywot wieczny obiecany.

Nuncjusz Marmaggi.

Nowozamianowany Nuncjusz Papieski w Polsce, Franciszek Marmaggi, urodził się dnia 31 sierpnia 1876 r. w Rzymie, w dzielnicy „Zatybrze".

W ciągu pierwszych dwudziestu lat swojego kapłaństwa oddawał się z zamiłowaniem pracy wśród młodzieży i robotników „Zatybrza", zyskując sobie powszechną miłość i szacunek. Opuściwszy rodzinną swą dzielnicę rzymską, Marmaggi wstępuje do trybunału Penitencjarji i wykłada równocześnie filozofję prawa na uniwersytecie papieskim św. Apolinarego. Powołany następnie przez Ojca św. do sekretarjatu stanu, do sekcji I-szej t. zw. „Kongregacji spraw nadzwyczajnych", dochodzi po wielu latach owocnej pracy, między innemi także i w komisji kodyfikacyjnej prawa kanonicznego, do godności podsekretarza. W sekretarjacie stanu towarzyszami pracy Mgra Marmaggi'ego byli między innemi Mgr. Pacelli, obecny Nuncjusz w Berlinie, i ks. Adam Stefan Sapieha, dzisiejszy arcybiskup-metropolita krakowski.

W r. 1920 Mgr. Marmaggi obejmuje nuncjaturę w Bukareszcie, będąc pierwszym nuncjuszem w Rumunji. W dwa lata później Ojciec św. powierza Mu delegaturę nadzwyczajną w Konstantynopolu, której zadaniem było zorganizowanie opieki nad ludnością chrześcijańską po wojnie turecko-greckiej.

W rok potem stolica Apostolska przenosi go w charakterze nuncjusza do Pragi czeskiej. Mgr. Marmaggi pozostaje na tem stanowisku do chwili publicznego uczczenia przez rząd czeski Jana Hussa, co było powodem dwuletniego nieporozumienia między Watykanem a Pragą.

W stosunku do Polski Ks. Arcybiskup Marmaggi ujawniał zawsze wielką serdeczność, która datuje się od lat dziecięcych, od pierwszej Komunji św., przyjętej u stóp ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej w kaplicy Braci szkolnych. Bracia szkolni obraz ten otrzymali od Ojca św. Piusa IX, jako dar pań polskich. Tu Mgr. Marmaggi kończył gimnazjum.

W r. 1920, podczas inwazji bolszewickiej, Mgr. Marmaggi urządzał na Zatybrzu wśród swej młodzieży i robotników nabożeństwa, by uprosić zwycięstwo dla oręża polskiego.

Będąc nuncjuszem w Rumunji, Mgr. Marmaggi otaczał serdeczną opieką tamtejszych emigrantów polskich, dbając o zaspokojenie ich potrzeb duchowych i materjalnych. Wychodźców naszych mieszkających w niedostępnych górach Bukowiny (Vascanti Starocina, Mesteceni) odwiedzał osobiście mimo niezwykle trudnej i uciążliwej drogi, niosąc im słowa pociechy i błogosławieństwa Ojca św. Dziś opowiada z upodobaniem o tych swoich wycieczkach do oddalonych siedzib polskich.

Jako nuncjusz praski przyczynił się bardzo do uświetlenia obchodów sienkiewiczowskich w Czecho-Słowacji, związanych z przewiezieniem zwłok autora „Quo vadis" do Ojczyzny. Za trumną mistrza słowa polskiego Mgr. Marmaggi szedł pieszo aż do dworca kolejowego.

Ojciec św. przy radjo.

W tych dniach — jak donoszą z Varese do trjesteńskiego „Corriere" — Ojciec św. mógł, po raz pierwszy od chwili jak osiadł w Watykanie, uczestniczyć przez radjo w uroczystości kościelnej, odbywającej się poza granicami Rzymu.

Stało się to z powodu założenia i poświęcenia przez arcybiskupa medjolańskiego, kardynała Tosiego, kamienia węgielnego pod gmach seminarjum duchownego w mieście Varese. Seminarjum to będzie nosiło imię Ojca św. i powstaje na pamiątkę pięćdziesięciolecia kapłaństwa Piusa XI. aby w mieście rodzinnym Papieża uwiecznić jego imię.

Podczas uroczystości, która miała przebieg podniosły, kardynał Tosi wygłosił obszerną mowę, a nad kazalnicą zawieszono mikrofon radjowego przyrządu nadawczego, gdyż Ojciec św. wyraził życzenie wysłuchania mowy kardynała, z którym łączą go węzły przyjaźni jeszcze z czasów, gdy Pius XI piastował stanowisko dyrektora medjolańskiej bibljoteki „Ambrosiana".

Arcybiskup, nawiązawszy mowę do tego, że przypadł mu zaszczyt przemawiania w obecności Ojca św. zaznaczył postępy techniki nowoczesnej, dzięki którym „więzień watykański" może wysłuchać bez przeszkody mowy wygłoszonej w swem mieście rodzinnem.

Następnie przypomniał wielkie zamiłowanie Ojca św. do studjów naukowych, zwłaszcza w zakresie filozofji i teologji, w których kształcić się będą przyszli wychowańcy seminarjum.

Wkrótce po wygłoszeniu mowy kardynała, gdy jeszcze odbywał się ostatni akt poświęcenia kamienia, z Watykanu nadeszła depesza, zawierająca podziękowanie papieskie.

Wykopaliska archeologiczne na wyspie Cypr.

Szwedzki archeolog Gjorstad odkrył w ostatnim czasie znaczne wykopaliska archeologiczne na wyspie Cypr, o których dopiero teraz doszły do Aten dokładniejsze wiadomości. Szwedzki archeolog rozpoczął prace badawcze na północnej stronie wyspy, gdzie zbadał 45 grobów i znalazł około 1750 pozostałości. Chodzi tu prawie zawsze o przedmioty, które datują się z czwartego tysiącolecia przed Chrystusem. Znalazł on różne sztylety, oszczepy i inną broń bronzową, które przez tyle tysiącioleci spoczywały w ziemi. Prócz tego wykopał Gjorstad cały szereg naszyjników z pereł i naczynia gliniane.

Nasze dzieci.

— Ojciec: Tak, tak mój Stasiu, wódka jest główną przyczyną wszelkich zbrodni.

— Stasiu: To pewnie nieprawda. A przecie tatka parę razy rąbnie sznapsa — a tatka jeszcze ani razu nikogo nie zamordował.
